

Stań po stronie Prawdy • Peter Masters

SPIS TREŚCI

NOWA SYTUACJA DLA BIBLIJNIE WIERZĄCYCH LUDZI
BIBLIJNA PERSPEKTYWA
BIBLIJNY NAKAZ ODRÓŻNIANIA SIĘ I ODDZIELENIE BIBLIJNIE WIERZĄCYCH LUDZI
ODŁĄCZENIE JEST POZYTYWNE – NIE NEGATYWNE
DRUGIE ODDZIELENIE
DLA JEDNYCH, KTÓRZY MAJĄ WĄTPLIWOŚĆ, MIEJCIE LITOŚĆ
ARGUMENTY PRZECIW ODŁĄCZENIU
STAŃ PO STRONIE PRAWDY! WNIOSEK
PRZYPISY KOŃCOWE

Nowa sytuacja dla biblijnie wierzących ludzi • SPIS TREŚCI

Czy zdajemy sobie sprawę z tego, że wielu ludzi wywodzących się z kręgów biblijnie wierzących obecnie wyraża poglądy nigdy wcześniej nie spotykane w historii biblijnego chrześcijaństwa? Czytelnicy tego artykułu, którzy przeżyli nawrócenie do Boga po latach 50. ubiegłego stulecia mogą w ogóle nie wiedzieć, jak bardzo obecne biblijne chrześcijaństwo odeszło od swoich tradycyjnych fundamentów. W historii Kościoła nowonarodzeni ludzie gorliwie bronili fundamentalnych zasad Ewangelii. Zachowali jasne i wyraźne świadectwo i nigdy nie popierali ani nie chwalili tych, którzy głosili „inną Ewangelię”. Historia biblijnego chrześcijaństwa świadczy o odważnym przywiązaniu do Prawdy.

Przez cały okres średniowiecza powstawały kolejne grupy wierzących, które bardzo ceniły Ewangelię i broniły jej w obliczu nieustannego prześladowania ze strony Kościoła rzymskokatolickiego. Reformacja jest historią Marcina Lutra i jego heroiczną obroną biblijnych prawd dotyczących zbawienia duszy człowieka. Później pojawiło się wielu innych ludzi gotowych poświęcić swoje życie, aby tych prawd bronić.

Późniejsza historia biblijnego chrześcijaństwa związana jest z migracją do Ameryki Pn.

prześladowanych wierzących, purytanami, nonkonformistami i wielu innymi, którzy kochali Pana Boga i Jego Słowo bardziej niż wygodę i dobrobyt, i walczyli o „wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym” (*Judy 1, 3*).

Kiedy w XIX w. pojawił się ruch oksfordzki szerzący katolicyzm w Kościele anglikańskim, biblijnie wierzący ludzie zmobilizowali się, aby razem bronić Ewangelii. Kiedy kolejny atak na biblijną wiarę sięgnął zenitu we wczesnych latach XX w., wywołało to silną reakcję ze strony znanych przywódców w Ameryce i Wielkiej Brytanii, doprowadzając do opublikowania serii rozpraw zatytułowanej *The Fundamentals* (później te książki posiadali przywódcy praktycznie każdego Zboru biblijnego). Wspominamy te wszystkie przykłady z przeszłości, aby pokazać, że poprzedni biblijnie wierzący ludzie zawsze bronili Ewangelii. Tradycyjne, zdrowe, biblijne chrześcijaństwo nigdy nie popełniło zdrady i nie odstępowało od Prawdy. Gdyby ci oddani Prawdzie wierzący z przeszłości pojawili się wśród nas dzisiaj, byłiby przerażeni i oburzeni tym, co się dzieje w kręgach biblijnych. Ci z nas, którzy podnoszą alarm w tej sprawie w dzisiejszych czasach nie są jakimiś indywidualistami z marginesu. Zajmujemy stanowcze stanowisko, podobnie jak to było do niedawna wśród wszystkich biblijnie wierzących chrześcijan.

Jednak obecnie wielu ludzi wywodzących się z kręgów biblijnych jest gotowa zrezygnować z tego, co stanowi sedno wiary. Doszli do przekonania, że można przyjąć bardziej ogólnikową definicję pojęcia zbawienia i zaczęli myśleć, że biblijne nawrócenie wcale nie jest konieczne. Wielu doszło do przekonania, że katolicy i teologiczni liberałowie – którzy nie uznają bezbłędności Biblii oraz fundamentalnych doktryn takich jak dzieło pojednania dokonane przez Chrystusa – wszyscy oni są naprawdę zbawieni bez względu na to, w co wierzą. Nigdy wcześniej biblijnie wierzący ludzie nie byli tak gotowi zatrzeć różnicę pomiędzy pojęciami zbawiony i niezabawiony, pomiędzy prawdą i fałszem. A jakie my zajmujemy stanowisko w tych sprawach? Czy w ogóle przejmujemy się tym problemem?

Nowe, kompromisowe podejście możemy pokazać na przykładzie wielu publikacji oraz konferencji i spotkań organizowanych w kręgach biblijnych na całym świecie. Wybierzemy tylko trzy przykłady: jeden dotyczy USA a dwa związane są z Wielką Brytanią. W marcu 1994 r. w USA kilku czołowych postaci ruchu biblijnego we współpracy z przywódcami Kościoła rzymskokatolickiego rzucili wyzwanie wszystkim Kościołom publikując książkę pt.

Evangelicals and Catholics Together (Ewangeliczni chrześcijanie i chrześcijanie-katolicy razem). Zaznaczono w niej, że biblijnie wierzący ludzie i rzymscy katolicy są na równi zbawieni w oczach Bożych, i powinni przestać ewangelizować siebie i powinni razem pracować dla Królestwa Bożego. Bez jakichkolwiek ustaleń czy zastrzeżeń dokument zakładał, że wszyscy „biblijnie wierzący chrześcijanie i chrześcijanie-katolicy są braćmi i siostrami w Chrystusie”. Innymi słowy, ludzie mogą być naprawdę zbawieni, nie mając najmniejszego pojęcia na temat usprawiedliwienia tylko i wyłącznie z wiary. Niektórzy z autorów tego dokumentu-wyzwania są bardzo znanymi osobami w kręgach biblijnych, od Kościołów charyzmatycznych po Kościoły reformowane. Dla tych przywódców Reformacja była tragiczną pomyłką.

W Wielkiej Brytanii tego typu stanowisko zaczęto wyrażać wśród duchownych wywodzących się ze środowiska protestanckiego w Kościele anglikańskim w latach 60. ubiegłego wieku. Na jednej z ważniejszych konferencji (zorganizowanej w Keele w 1967 r.) większość tych duchownych zdecydowała, że nie będzie nadal traktować Kościoła anglikańskiego jako Kościoła odstępczy, i przestanie wypierać się jego katolickich i liberalnych środowisk. Obiecali zmienić swoje nastawienie i uznać **cały** Kościół anglikański za ważny Kościół w oczach Boga. Już nie uważali jedynie i wyłącznie siebie za ludzi mających życie duchowe i znających Prawdę. Nauka niezgodna z założeniami przyjętymi przez biblijnie wierzących ludzi będzie w przyszłości uznawana za prawdziwie chrześcijańską.

Dziesięć lat później protestanczy anglikanie zorganizowali kolejną konferencję (w Nottingham), gdzie sporządzili *The Nottingham Statement* #1. Uznano w tym dokumencie, że wszyscy rzymscy katolicy są prawdziwymi chrześcijanami, twierdząc: „Uznając siebie i rzymskich katolików za równych sobie chrześcijan, wyrażamy żal z powodu naszego zachowania, które wydawało się temu przeczyć”. Powiedziano o katolikach, że są zbawieni w pełni tego słowa znaczeniu, chociaż nie mogli dać świadectwa biblijnego nawrócenia. (W innym miejscu w *The Nottingham Statement* uznano, że ludzie mogą być zbawieni nawet nie słysząc o imieniu Chrystusa).

Ten sam dokument, *The Nottingham Statement* (reprezentujący opinie większości duchowieństwa środowiska protestanckiego w Kościele anglikańskim) stwierdza, że

jedność z Kościołem rzymskokatolickim jest ich pragnieniem i celem. Z tego wynika więc, że środowisko protestanckie w Kościele anglikańskim publicznie zaprzeczyło i wyparło się stanowiska twierdzącego, że człowiek jest zbawiony **jedynie** przez wiarę w Chrystusa i **wyłącznie** ze względu na Niego. Stwierdzono, że katolicka i liberalna duchowość również prowadzą do zbawienia.

Protestanczy anglikanie nie są jedynymi, którzy przyjęli takie poglądy: biblijnie wierzący ludzi w innych Kościołach również poszli w tym samym kierunku. Co mamy sądzić o tej zmianie poglądów w przypadku rzekomo biblijnie wierzących przywódców? W jaki sposób mogą znani przywódcy twierdzić, że sami wierzą w biblijne nawrócenie, a jednocześnie utrzymywać, że ci, którzy odrzucają biblijną duchowość są także „zbawieni”, bez względu na to, w co wierzą? Dlaczego ci bracia zdecydowali przyjąć tak wszechstronne i ogólne stanowisko w sprawach doktrynalnych? Dlaczego postanowili odwrócić się od biblijnych przykazań zachowania wyraźnie odróżniającego się świadectwa, oddzielonego od fałszywej nauki?

Biblijna perspektywa • **SPIS TREŚCI**

W pierwszych rozdziałach Biblii napisane jest, jak Szatan podważył Boże przykazanie dane Adamowi i Ewie, aby w żadnym wypadku nie dotykali owocu z jednego szczególnego drzewa. Szatan powiedział do Ewy: „Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść?” (*1 Mojż. 3, 1*). Aż do dzisiejszego dnia Szatan poddaje w wątpliwość Boży nakaz, aby pewnych rzeczy nie dotykać. Kiedy Bóg mówi: „Bądźcie oddzieleni od fałszywej religii i tego świata”, Szatan szepcze: „Czy Bóg naprawdę tak powiedział?”.

Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że większa część Biblii koncentruje się na pokazaniu tej szczególnej strategii Szatana. Piecioksiąg bez przerwy skupia naszą uwagę na odrzucaniu przez ludzi Bożego przykazania, aby nie dotykać rzeczy, których Bóg zabronił im dotykać. Wszystkie problemy tych ludzi miały swój początek w próbie połączenia Prawdy i fałszu, właściwego uwielbiana Boga i fałszywego sposobu. Kiedy Bóg rozkazał im, aby trzymali się z dala od Kananejczyków, zaczęli wchodzić z nimi w związki

małżeńskie, i zanieczyścili prawdziwą wiarę bałwochwalczym kultem. Księga Sędziów opisuje okresy powodzenia i błogoławieństwa, po których następował czas ucisku i rozpacz. Na czym polegał problem? Za każdym razem problem dotyczył bałwochwalstwa. Łączyli prawdziwą wiarę z fałszywymi bogami, biorąc udział w rzeczach zakazanych.

Od czasów Samuela do Nehemiasza zauważamy ten sam problem związany z kompromisem, mianowicie chodziło o sprzymierzanie się z wrogami Boga, zawieranie niedozwolonych związków małżeńskich itd. Historia Starego Testamentu jest tragicznym opisem sprzymierzania się i wchodzenia w związki zakazane przez Boga. Główne wołanie słyszane z serc proroków było ostrzeżeniem przed kompromisem z zakazanymi rzeczami.

W dzisiejszych czasach podobnie, każdy wierzący słyszał podobny głos wroga, gdy chodziło o jakiś zakazany owoc, pewien szept podpowiadający nam: „Czy Bóg naprawdę powiedział, że nie możesz tego mieć? Pomyśl, jak dużo zyskasz, kiedy będziesz w tej sprawie bardziej tolerancyjny”.

Kiedy chodzi o oddzielenie od fałszywej nauki, Szatan podpowiada: „Czy Bóg naprawdę zakazał nam uczestniczyć we wspólnych nabożeństwach, ewangelizować lub studiować teologię razem z ludźmi, którzy nie trzymają się nauki biblijnej o zbawieniu? Przecież nic złego się nie stanie. Powiedzie ci się, a twoje świadectwo będzie użyte we wszystkich sytuacjach. Będziesz miał wspaniałe możliwości, jakich nigdy byś nie miał, gdybyś stał z boku. Jakie nam to przyniesie korzyści, jeżeli będziemy krytyczni i będziemy osądzać innych? Czy zbawienie naprawdę ogranicza się tylko do tych, którzy przeżyli biblijne nawrócenie? Czy koniecznie musimy pokazywać i udowadniać, że katolicka doktryna jest fałszywa, a liberalizm jest kłamstwem? Czy nie możemy doszukać się w tym czegoś dobrego i nie możemy współpracować z tymi ludźmi? Przecież straszną rzeczą jest dokonywanie podziału wśród ludzi wierzących. Jak można być tak aroganckim i twierdzić, że ma się monopol na Prawdę?”.

Szatan nienawidzi biblijnej doktryny o oddzieleniu od fałszywej nauki, ponieważ jest ojcem kłamstwa i autorem wszelkiego zamieszania i nieporozumienia. Tragedią współczesnego wyznawania biblijnej wiary jest to, że pozbawiona została właściwego rozeznania

i wyraźnych cech odróżniających, dając tym samym Szatanowi wolną rękę w czynieniu wszystkiego, co najgorsze. Dla nas dzisiaj pozostaje kwestia do rozstrzygnięcia: czy jako pojedynczy wierzący i Zbory będziemy słuchali Boga, kiedy nakazuje nam zachowanie wyraźnego biblijnego świadectwa, i nie mieć nic wspólnego z fałszywymi nauczycielami? Czy mamy służyć w odstępczych Kościołach, które w praktyce zaprzeczają biblijnej nauce o zbawieniu? Czy mamy brać udział w nabożeństwach, kampaniach i przedsięwzięciach ekumenicznych? Czy mamy okazywać uznanie, utrzymywać społeczność i wspierać ludzi, którzy nie trzymają się nauki biblijnej o zbawieniu? Niniejszy artykuł jest na temat miłości i wierności dla drogi zbawienia przedstawionej w Biblii. Opisuje pozytywne strony oddzielenia od fałszywej nauki. Przedstawia tradycyjny, biblijny sposób stawania w obronie Prawdy.

Biblijny nakaz odróżniania się i oddzielenia biblijnie wierzących ludzi • SPIS TREŚCI

Słowo Boże uczy, że chrześcijanie muszą trzymać się z daleka od jakiegokolwiek formy religii, która zaprzecza lub podważa najważniejsze doktryny chrześcijańskie dotyczące zbawienia i wiary. To jest podstawowy i obowiązujący rozkaz przedstawiony w wielu fragmentach Biblii, i w żadnym wypadku nie są one niejasne czy dyskusyjne. W zwięzły sposób zajmiemy się dziesięcioma fragmentami.

Po pierwsze, nakaz odróżniania się i oddzielenia wierzących ludzi został jasno wyrażony w *II Koryntian 6, 14-17*: „Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością? Albo jaka zgoda między Chrystusem a Belialem, albo co za dział ma wierzący z niewierzącym? Jakiż układ między świątynią Bożą a bałwanami? Myśmy bowiem świątynią Boga żywego, jak powiedział Bóg: Zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim. Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was”.

Greckie słowo przetłumaczone „odłączcie się” odnosi się do wyznaczenia granicy. (Słowo „horyzont” pochodzi bezpośrednio od tego greckiego słowa). Paweł mówi, że mamy być

odłączeni w tym sensie, że ustanowiona jest pewna granica, której nigdy nie wolno przekroczyć. Fałszywi nauczyciele i ich błędy muszą być **strefą zakazaną** dla nas, nie wolno wykraczać **poza horyzont**. Nie wolno nam mieć społeczności z nimi na jakiegokolwiek płaszczyźnie. Apostoł używa najmocniejszych słów, aby rozkazać nam, że nie wolno nam mieć społeczności z tymi, którzy odrzucają Słowo Boże i głoszą lub popierają fałszywą naukę.

Z całą pewnością nie możemy być w „jarzmie”, co oznacza, że nigdy nie wolno nam współpracować z fałszywymi nauczycielami w jakimkolwiek wspólnie zorganizowanym duchowym przedsięwzięciu. Nie możemy się znaleźć w tym samym jarzmie wołów. Zgodnie z tym nakazem, nie mamy prawa zasiadać w tych samych komisjach, przemawiać na nabożeństwach ekumenicznych i angażować się w zespoły z tego typu nauczycielami. Jednakowo nie mamy brać udziału w radach Kościołów i konferencjach z tego rodzaju nauczycielami # 2. „Jarzmo” oznacza pozostawanie w więzach służby. Jeżeli chodzi o Boga, fałszywi nauczyciele, którzy odrzucają fundamenty wiary, nie mogą być nigdy duchowo uznawani i nie możemy uznać ich Kościołów za ważnych w oczach Boga.

Oczywiście musimy okazać współczucie i troskę o wszystkich znajdujących się w sidłach błędu. Juda ostrzega wierzących przed fałszywymi chrześcijanami zaznaczając, że niektórzy mogą jeszcze dostąpić zbawienia. Dla takich, mówi Juda, „mieście litość połączone z obawą, mając odrazę nawet do szaty skalanej przez ciało” (*Judy 1, 23*). Biblijna zasada jest taka, że mamy przekonywać jako osoby z zewnątrz tych, którzy wyznając Chrystusa głoszą jednak fałszywą naukę, i nigdy nie powinniśmy niczego robić lub mówić, co świadczyłoby o naszej akceptacji, schlebieniu, poważaniu i uznawaniu ich fałszywej nauki.

Drugi fragment nakazujący zachowanie wyraźnego świadectwa oddzielonego od błędu znajdujemy w *Rzymian 16, 17*. Paweł nakazuje Zborom: „abyście się strzegli tych, którzy wzniecają spory i zgorszenia wbrew nauce, którą przyjęliście; unikajcie ich”. Ten werset odnosi się do wszystkich fałszywych nauczycieli, którzy powodują, że ludzie rozmijają się z Prawdą. Dzisiaj odnosi się to m.in. do Kościoła rzymskokatolickiego, który odszedł od biblijnego chrześcijaństwa wiele wieków temu i doszedł do niebywałych rozmiarów, głosząc

doktrynę zbawienia całkowicie sprzeczną z tą, która jest podana w Biblii. Ten fragment Słowa Bożego odnosi się także do teologicznych liberałów, którzy nie uznają natchnienia i nieomyślności Biblii, i szydzą z najbardziej fundamentalnych doktryn wiary. Nie wierzą w istnienie piekła i nauczają, że cała ludzkość jest bezpieczna na wieki. Obydwa ruchy zwodzą dusze milionów ludzi. Nic więc dziwnego, że apostoł potępia i oskarża takich nauczycieli i tego rodzaju ruchy. Są one tak obraźliwe dla Boga i niebezpieczne dla dusz, że nigdy nie można ich uznać ani być z nimi związanym w jakikolwiek sposób.

Czy ten nakaz jest przestrzegany, kiedy na wspólną ewangelizację są zapraszani dostojnicy Kościołów, które nie trzymają się nauki biblijnej o zbawieniu? Czy to polecenie jest respektowane, kiedy po takich ewangelizacjach zainteresowane osoby są odsyłane do parafii rzymskokatolickich i innych Kościołów niebiblijnych, aby tam były nauczane? Czy ten nakaz jest przestrzegany przez tych, którzy rzekomo trzymają się nauki biblijnej, a jednak ściśle współpracują z tymi, którzy odrzucają tę naukę, zasiadają z nimi w komisjach kościelnych i mocno angażują się w różnego rodzaju przedsięwzięcia organizowane w Kościołach?

Trzeci tekst mówiący o odłączeniu znajduje się w *1 Koryntian 5, 9-13*, gdzie apostoł nakazuje wierzącym, aby „nie przestawali” z rzekomymi chrześcijanami, którzy popełnili któryś z wymienionych w tym fragmencie grzechów. Chociaż odnosi to przede wszystkim do osobistych grzechów, to dwa razy wspomina o bałwochwalstwie, najbardziej powszechny kompromis w tamtych czasach. Nie możemy mieć społeczności z osobą, która twierdzi, że jest chrześcijaninem, a jednak praktykuje w życiu bałwochwalcze zwyczaje. Nie mamy nawet jadać z taką osobą (wspólne jedzenie jest oznaką akceptacji i społeczności). To jest Boży nakaz, dany przez Pawła, dotyczący ludzi, którzy twierdzą, że są chrześcijanami, a jednak praktykują fałszywą religię. Fałszywi nauczyciele są „wrogami krzyża Chrystusowego”, jak to wyraził Paweł w *Filipian 3, 18*. Wierzącym ludziom nie wolno się bratać ani identyfikować z nimi w sposób wyrażający aprobatę dla ich poglądów i ich duchowej postawy.

Czwarty tekst nakazujący wyraźną i oddzieloną, biblijną postawę znajdujemy w *Galacjan 1, 8*, gdzie apostoł Paweł przestrzega przed fałszywymi nauczycielami, którzy mogą być obdarzeni niezwykłymi talentami i posiadać czarującą osobowość. Mogą mieć

przyjemny, pełen miłości sposób zachowania i odznaczać się rzadkim urokiem, ale jeżeli reprezentują fałszywą naukę (tak jak to robią ci, którzy odrzucają biblijną naukę o zbawieniu), to prawdziwi wierzący nie mogą mieć z nimi społeczności. Paweł mówi: „Ale choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba zwiastował wam ewangelię odmienną od tej, którą myśmy wam zwiastowali, niech będzie przeklęty!”. Słowo „przeklęty” oznacza osobę, której zakazuje się wstępu lub wyklucza się ją, i traktuje się ją jako osobę nie do przyjęcia. Fałszywa nauka jest tak destrukcyjna dla duszy człowieka i tak obraźliwa dla Boga, że Paweł mówi, że jeżeli on sam lub ktokolwiek z jego współpracowników głosiłby inną Ewangelię, niech będzie **przeklęty**.

Ten nakaz jest tak ważny, że apostoł, poruszony przez Ducha Świętego, powtarza to ponownie, i w *Galacjan 1, 9* mówi „Jak powiedzieliśmy przedtem, tak i teraz znowu mówię: Jeśli wam ktoś zwiastuje ewangelię odmienną od tej, którą przyjęliście, niech będzie przeklęty!”. Ma być traktowany jako osoba zupełnie z zewnątrz, całkiem obca. Czy ten wyraźny nakaz jest dzisiaj przestrzegany, kiedy przywódcy rzekomo kierujący się zasadami biblijnymi twierdzą, że duchowni Kościoła rzymskokatolickiego mają być przyjęci jako prawdziwi chrześcijanie, chociaż wszyscy tacy duchowni uczą zgodnie z obowiązującą ich nauką ich Kościoła, że usprawiedliwienie jest z uczynków, i zachęcają do kultu Marii? Czy ten nakaz jest przestrzegany, kiedy teologiczni liberałowie, którzy odrzucają Biblię, naukę o pojednaniu dokonanym przez Chrystusa, potrzebę biblijnego nawrócenia oraz inne istotne prawdy, są obejmowani jako prawdziwi chrześcijanie?

Piąty tekst znajdujemy w *II Jana 1, 6-11*, gdzie Jan, zwany apostołem miłości, jest użyty przez Ducha Świętego, aby przekazać nam jeden z najważniejszych nakazów na temat odłączenia, pouczając nas, że w żadnym wypadku nie mamy mieć społeczności z fałszywymi nauczycielami. Jan zaczyna od przypomnienia nam, że miłość do Boga przejawia się w posłuszeństwie i wierności Jego objawionemu Słowu. Następnie stwierdza, że „wyszło na świat wielu zwodzicieli, którzy nie chcą uznać, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele. Taki jest zwodzicielem i antychrystem. [...] Kto się za daleko zapędza i nie trzyma się nauki Chrystusowej, nie ma Boga. [...] Jeżeli ktoś przychodzi do was i nie przynosi tej nauki, nie przyjmujcie go do domu i nie pozdrawiajcie” (*II Jana 1, 7-10*).

Ten fragment uczy nas, że ktokolwiek pełni służbę nauczania w jakimkolwiek Kościele,

a jednocześnie naprawdę nie wierzy w Chrystusa jako wcielonego Zbawiciela, jest pozbawiony jakiegokolwiek osobistej relacji z Bogiem. Jeżeli taka osoba znajdzie się wśród nas, to nie mamy mieć z nią społeczności ani okazywać jej aprobaty, czy nawet witać się z nią w imieniu Jezusa.

Ale kogo to dotyczy? Czy dotyczy to ludzi, którzy otwarcie zaprzeczają, że Chrystus przyszedł w ciele? Jeżeli tak jest, to katolicy i wielu innych mogliby pozostawać w społeczności z nami, bo chociaż nie uznają biblijnego nawrócenia, to twierdzą, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele. Właśnie w taki sposób dzisiaj wielu, którzy poszli na kompromis, interpretuje ten fragment. Twierdzą, że katolicy a nawet wielu liberałów mogą być dopuszczeni do społeczności (innymi słowy są prawdziwie zbawieni) ponieważ wierzą, że Chrystus przyszedł w ciele. Jednakże tego typu interpretacja jest absurdalnie płytka i pozbawia tekst jego pełnego i właściwego znaczenia. Czy w chwili śmierci ludzie będą przyjęci do Nieba, chociaż nigdy nie dostąpili nawrócenia i odrzucili biblijną naukę o zbawieniu, tylko na podstawie ich wiary we wcielenie Chrystusa?

Wyznanie, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele nie jest tylko formalnym wyrażeniem zgody co do wcielenia. Oznacza, że postępujemy według tego przekonania, wierząc w **całą** naukę Zbawiciela jako **boską** i postępując zgodnie z Jego przykazaniami. Jeżeli **naprawdę** wierzymy, że On jest Bogiem, to z całą pewnością będziemy wierzyć we wszystko, co powiedział o Sobie i o Swoim dziele na Golgocie dla zbawienia grzeszników. Będziemy posłuszni Jego wezwaniu do upamiętania i nawrócenia. Będziemy gotowi przyjąć i uwierzyć w Ewangelię. Jednak te rzeczy zostały odrzucone i zaatakowane z dużą siłą przez Kościół rzymskokatolicki i inne Kościoły. Wyraźnie widać, że tak **naprawdę** i **głęboko** nie uwierzyli, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, ponieważ nie szanują Go na tyle, aby być posłusznym Jego nauce.

Słowa z *II Jana 1, 7-10* wzywają nas, abyśmy nie uznawali tych, którzy pełnią służbę nauczania w którymś z Kościołów a jednak nie szanują, nie akceptują i nie są posłuszni słowom i czynom wcielonego Syna Bożego. Katolicy i inni zamienili naukę Pana na ludzkie idee i ceremonie, a czyniąc to, odrzucili Jego autorytet i władzę.

Szósty tekst nakazujący odłączenie od fałszywej nauki zapisany jest

w *I Tymoteusza 4, 1. 7*, gdzie jest powiedziane, że wszelka fałszywa nauka jest dziełem diabła i jego demonów. „A Duch wyraźnie mówi, że w późniejszych czasach odstąpią niektórzy od wiary i przystaną do duchów zwodniczych i będą słuchać nauk szatańskich”. Jednym z głównych zadań diabelskich zastępów dzisiaj jest zwabić i kusić ludzi do przyjęcia fałszywej doktryny. W żadnym wypadku nie wolno nam uznawać ani współpracować z tymi, którzy propagują doktrynę demonów. „A pospolitych i babskich baśni unikaj” – mówi Paweł. Tymoteusz ma odrzucić wszystko, co pochodzi z jakichkolwiek innych źródeł aniżeli Słowo Boże. Od początku listu, Tymoteusz ma polecenie, aby nie dopuszczać (w Zborach) do głoszenia jakiegokolwiek innej nauki (*I Tym. 1, 3-4*). Jednakże dzisiaj, wielu, którzy wywodzą się z kręgów biblijnie wierzących twierdzi, że nauka Kościoła rzymskokatolickiego i nauka liberałów są równie skuteczne w doprowadzeniu ludzi do zbawienia. To jest zadziwiający i szokujący kierunek w rozwoju nauczania opartego na Biblii. Uznanie takich doktryn stanowi pomoc w działaniu demonów.

W *I Tymoteusza 4, 2* Paweł mówi o wielu z tych, którzy nauczają niezgodnie z Bożą objawioną Prawdą, że to, co mówią jest „obłudą kłamców”. Wynika z tego, że dobrze wiedzą, co robią. Wiedzą, że nie ma prawdziwej mocy i prawdy w tym, co mówią. Wiedzą, że są tylko manipulatorami Prawdy. Wcale nie są szczerzy w swoich przekonaniach.

Siódmy tekst znajdujemy w *I Tymoteusza 6, 3-5*, gdzie Paweł ponownie nakazuje, abyśmy odłączyli się od tych, którzy nie trzymają się słów Pana Jezusa i Jego nauki: „Ciągłe spory ludzi spaczonych na umyśle i wyzutych z prawdy, którzy sądzą, że z pobożności można ciągnąć zyski”. Już na podstawie dotychczasowych fragmentów Słowa Bożego powinno być jasne, że dokumenty, o których była mowa wcześniej w niniejszym artykule – *Ewangeliczni chrześcijanie i chrześcijanie-katolicy razem oraz The Nottingham Statement* – są napisane jako bezpośredni sprzeciw wobec wyraźnych nakazów Słowa Bożego. Ukazują oczywisty kompromis.

Nasz ósmy tekst znajdziemy w *II Tymoteusza 2, 16-21*, gdzie Paweł nakazuje nam: „A pospolitej, pustej mowy unikaj, bo ci, którzy się nią posługują, będą się pograżali w coraz większą bezbożność”. „Unikaj” oznacza ‘odwróć się i omiń’. To jest naszym obowiązkiem. Nie może być żadnego duchowego uznania dla fałszywych nauczycieli ani

społeczności z nimi. W tym fragmencie, Paweł mówi, że wśród wyznających Chrystusa są ludzie pozbawieni wartości. To są właśnie fałszywi nauczyciele i ich uczniowie. A następnie mówi: „Jeśli tedy kto siebie czystym zachowa od tych rzeczy pospolitych, będzie naczyniem do celów zaszczytnych, poświęconym i przydatnym dla Pana, nadającym się do wszelkiego dzieła dobrego”. „Czystym zachowa” oznacza gruntowne oczyszczenie. Prawdziwe Zbory i prawdziwie wierzący ludzie muszą być całkowicie nieskażeni przez nauczanie przeczące Ewangelii.

Nasz dziewiąty tekst znajdujemy w *II Tymoteusza 3, 5*, w którym Paweł nawiązuje do pewnych ludzi: „Którzy przybierają pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy; również tych się wystrzegaj”. Katolicy i inni odrzucają potężne, zmieniające człowieka działanie Boga podczas nawrócenia, nie uznają, że człowiek bezwzględnie otrzymuje przebaczenie grzechów i nowe życie w odpowiedzi Boga na jego upamiętanie i wiarę. Nie możemy i nie wolno nam pójść na kompromis w sprawie tak ważnej doktryny. Musimy „wystrzegać się” takich nauczycieli.

Dziesiąty tekst znajduje się w *Efezjan 5, 11*, gdzie Paweł mówi: „I nie miejcie nic wspólnego z bezowocnymi uczynkami ciemności, ale je raczej karćcie”. Ten tekst dotyczy zarówno spraw moralnych jak i doktrynalnych. Jest to fundamentalna zasada nauczana w całej Biblii. Boża Prawda musi być zachowana. Musimy wyraźnie pokazywać błędy fałszywych doktryn, aby ludzie nie zostali zwiedzeni.

Na podstawie tych wszystkich wymienionych tekstów, wyraźnie widać, że okazujemy poważne nieposłuszeństwo duchowo uznając tych, którzy głoszą „inną ewangelię”. Możemy okazać miłość ludziom będącym w błędzie próbując zdobyć ich dla Prawdy. Możemy okazywać im nasze współczucie, kiedy błędzą w ciemnościach i możemy próbować dotrzeć do nich jako do ludzi **z zewnątrz**, ale nigdy nie wolno nam zaakceptować czy uznawać ich nauczanie, ponieważ jest to ogromne przestępstwo przeciw Słowu Bożemu. Pan Bóg nakazuje Swojemu ludowi, aby nie mieli żadnej społeczności z takimi fałszywymi nauczycielami. Czy jakiś czytelnik niniejszego artykułu jest zaangażowany w jakąkolwiek współpracę, poprzez którą identyfikuje się z fałszywymi nauczycielami, uznając i zachęcając ich? Odłączenie od fałszywych nauczycieli nie jest pomysłem ludzi, ale to Pan wymaga tego od nas i jeżeli jesteśmy Jemu wierni, to musimy

być Mu posłuszni.

Odlączenie jest pozytywne – nie negatywne • SPIS TREŚCI

Biblijny nakaz zachowania wyraźnego biblijnego świadectwa oraz trzymanie się z dala od fałszywej nauki nie powinno być traktowane jako negatywne podejście, ponieważ oddzielenie jest jednym z najbardziej pozytywnych i chroniących nas aspektów chrześcijańskiego posłuszeństwa. Biblijne oddzielenie możemy określić jako posłuszeństwo wspaniałym fragmentom Biblii mówiącym o „nie dotykaniu i pozostawieniu”. Odlączenie jest pozytywne ponieważ zabezpiecza doktrynalną i duchową czystość Zborów oraz ich skuteczność w głoszeniu Ewangelii Chrystusa. Odlączenie może być widziane w pozytywnym świetle kiedy weźmiemy pod uwagę kilka ekwiwalentnych określeń. Oddzielenie jest, na przykład, formą **pobożności**, ponieważ świadczy o naszym wyłącznym oddaniu Ewangelii Chrystusa. Oddzielenie oznacza, że jesteśmy wyłącznie po stronie Jezusa i w żaden sposób nie służymy Jego wrogom. Słowo „oddanie” wyraża piękną i pozytywną wierność Panu a to właśnie mieści się w znaczeniu słowa oddzielenie.

Inne ekwiwalentne pojęcia związane z odlączeniem to: „poświęcenie”, „lojalność”, „wierność” i „autentyczność”. Wszystkie te słowa ukazują pozytywną i zdrową naturę prawdziwego oddzielenia. Mówią one o miłości do Boga, gotowości służenia Jemu i tylko Jemu, bez względu na koszt. Oddzielenie nakazuje nam, abyśmy trzymali się z dala od rzeczy, które Bóg nienawidzi i pozostali wiernymi Bogu, bez względu na to, jakimi propozycjami czy zabiegami będą próbowali nas kusić fałszywi nauczyciele.

Nakaz oddzielenia z *II Koryntian 6* kończy się tą łaskawą obietnicą (wersety 17-18): „A Ja przyjmę was i będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący”. Oddzielenie jest pozytywne ponieważ jest środkiem do osiągnięcia wspaniałego celu, drogą prowadzącą do wspaniałego miejsca przeznaczenia, obowiązkiem zakończonym cudownym błogosławieństwem. W rzeczywistości, Pan mówi do wierzących ludzi, którzy zajmują się niewłaściwą współpracą: „Chcę was przyjąć i chcę tylko was. Żal mi z powodu waszych powiązań i współpracy. Nie będę przebywał wśród was i błogosławić was tak, jakbym tego chciał. Nie będę błogosławić was Swoją obecnością. Pragnę dotykać serc ludzi na zgromadzeniach i błogosławić wszystkie wasze

rodziny w potężny sposób. Uznajecie za wierzących tych, którzy są Moimi wrogami i szukacie pomocy u tych, którzy nienawidzą Mojego Słowa. W czasie waszych nabożeństw używacie form muzycznych i stylu ich wykonania zapożyczonych z upadłego świata popu i rocka oraz akceptujecie w Zborach ludzi, którzy nie chodzą Moimi szlakami i miłują świat doczesny. Sprawiliście, że opuściłem Swoje własne Zbory i zasmuciliście Ducha Świętego. Pragnę was miłować i działać wśród was, ale nie będę tego czynił w niezwykle sposób, dopóki nie odłączycie się od tych rzeczy, które Mnie obrażają. Kiedy naprawdę okażecie swoją miłość do Mnie, wtedy przyjdę do was”.

Jak możemy działać i współpracować z tymi, którzy szydzą ze Słowa Bożego i gardzą złożoną raz na zawsze, doskonałą i wystarczającą ofiarą Chrystusa na krzyżu Golgoty? Oddzielenie od błędu i fałszu jest podstawowym krokiem prawdziwego oddania i wierności Panu, i Jego Słowu, i jest drogą błogosławieństwa.

Drugie oddzielenie • SPIS TREŚCI

Z powyższego wyraźnie wynika, że powinniśmy pozostawać odłączeni od tych, którzy odrzucają naukę biblijną o zbawieniu. Ale czy powinniśmy odłączyć się także od wierzących ludzi, którzy, choć sami przyjmują naukę biblijną o zbawieniu, jednak celowo i entuzjastycznie mają społeczność i współpracują z ludźmi, którzy tę naukę odrzucają? Czy mamy być oddzieleni od wierzących ludzi, którzy obecnie uznają katolików i teologicznych liberałów za autentycznych chrześcijan? Czy powinniśmy przerwać społeczność zarówno z tymi pierwszymi jak i z tymi drugimi? To jest właśnie określane jako „drugie oddzielenie”. Czy to jest właściwe? Odpowiedź staje się jasna, kiedy uznamy **ważność** rozkazu, że mamy ściśle pozostawać odłączeni od wszelkiej fałszywej religii. To jest nakaz, zasadniczy i **podstawowy** rozkaz, a nie jakaś dodatkowa rada w stosunkowo mało ważnej sprawie. Ten nakaz obowiązuje wszystkich chrześcijan. Ponadto Biblia uczy, że wierzący, którzy kategorycznie odmawiają przestrzegania tego przykazania stają się pomocnikami i uczestnikami diabelskiego dzieła fałszywych nauczycieli. Może nie są tego świadomi lub nie akceptują tego, ale Biblia ostrzega ich, że to jednak jest prawda. Pomagają w szerzeniu błędu, i tym samym podlegają Bożemu potępieniu oraz podlegają zasadzie odłączenia, która musi być stosowana przez wszystkich chrześcijan wiernych

woli Pana.

// Jana 1, 9-11 kładzie duży nacisk na tę sprawę: „Kto się za daleko zapędza i nie trzyma się nauki Chrystusowej, nie ma Boga. [...] Jeżeli ktoś przychodzi do was i nie przynosi tej nauki, nie przyjmujcie go do domu i nie pozdrawiajcie. **Kto go bowiem pozdrawia, uczestniczy w jego złych uczynkach**”. Kiedy biblijnie wierzący ludzie (szczególnie ich przywódcy) nie są posłuszni nakazowi Pana, aby zachować wyraźne świadectwo, niezwiązane z fałszywymi nauczycielami, to biorą udział w złych uczynkach tych drugich na przynajmniej cztery różne sposoby:

(1) Ludzie nie chcący się odłączyć zadają straszny cios wyjątkowemu charakterowi treści Ewangelii. Kiedy biblijnie wierzący ludzie jednak dostosowują się i przyjmują punkt widzenia Kościołów czy poszczególnych osób odrzucających biblijną naukę o zbawieniu i akceptują ich twierdzenia na temat duchowego życia, podważone zostaje wyraźne nauczanie Słowa Bożego. Granica między Prawdą a błędem staje się rozmazana, podobnie jak różnica pomiędzy zbawiony i niezabawiony. Wierzący prawdopodobnie przestaną myśleć o nawróceniu w ściśle określonych, biblijnych kategoriach;

(2) Ludzie nie chcący się odłączyć pomagają Szatanowi osiągnąć jeden z jego najważniejszych celów – wprowadzenie takiego zamieszania, że świat nie będzie już w stanie odróżnić wyraźnej, biblijnej, chrześcijańskiej społeczności, jasno oddzielonej od katolickiego i liberalnego błędu. Biblijnie wierzący ludzie nie chcący się odłączyć pokazują światu, że wszystkie tak zwane chrześcijańskie Kościoły są takie same. Nie ma nic bardziej rujnującego dla prawdziwego świadectwa biblijnej wiary. W XIX w. wielu ludzi wywodzących się z Kościołów nominalnie protestanckich znało biblijne powody odrzucania dogmatów Kościoła rzymskokatolickiego. Ale dzisiaj – wskutek kompromisu – wiele Kościołów rzekomo opierających się na Biblii od dawna utraciły tę wyróżniającą pozycję w ogólnej wiedzy ludzi;

(3) Ludzie nie chcący się odłączyć zmniejszają ochronę ludu Bożego, narażając go na przenikanie fałszywych wierzących i fałszywej nauki. Kiedy wierzący ludzie idą za przykładem przywódców nie chcących się oddzielić, ucząc się tolerować i akceptować inne poglądy, to otwierają się możliwości dla większego doktrynalnego upadku. Fałszywi

nauczyciele nigdy nie byliby w stanie przeniknąć biblijnych Zborów bez pomocy „od wewnątrz”. Potrzebują „przepustki”, aby przedostać się do domu Bożego, którego może tylko udzielić im biblijnie wierzący „kolaborant”, który uznaje ich wiarygodność, okazuje im uznanie i stwarza dla nich możliwości;

(4) Ludzie nie chcący się odłączyć zachęcają fałszywych nauczycieli do trwania w niewierności i grzechu, tym samym wzmacniając ich w działaniu. Pojawienie się teologicznego liberalizmu w Kościołach protestanckich i zawładnięcie nimi prawie całkowicie było fundowane przez biblijnie wierzących ludzi. Kiedy ci przeciwnicy Ewangelii początkowo przeniknęli do uczelni i domów wydawniczych, biblijnie wierzący ludzie nie chcący odłączenia nadal płacili im pensje i sponsorowali ich przedsięwzięcia. Prawie wszystkie obecne liberalne uczelnie teologiczne i historyczne Kościoły protestanckie były pierwotnie wybudowane dzięki krwi, potowi i ciężkiej pracy biblijnie wierzących ludzi. Następnie kolejne pokolenie będące przeciwko odłączeniu oddało je w złe ręce i zmarnowało cały ten wysiłek! Taka sytuacja trwa nadal w Kościołach, gdzie biblijnie wierzący ludzie dają pieniądze na krajowe i zagraniczne misje, których misjonarze i organizatorzy nie podzielają ich poglądów biblijnych. Osoby przeciwe oddzieleniu nie tylko finansują fałszywych nauczycieli w praktyczny sposób, ale także wzmacniają ich duchowe złudzenia, kiedy nie kwestionują ich stanu duchowego.

To są właśnie tragiczne konsekwencje nieposłuszeństwa Bogu. Szatan się cieszy, Duch Święty jest zasmucony, a Kościół Chrystusa ogromnie cierpi. Jeżeli ludzie nie chcący się odłączyć pełnią służbę nauczania czy duszpasterską w Zborach, wówczas omijając tak duży obszar biblijnej nauki, podważają autorytet Biblii w oczach ludzi wierzących. Słowa zapisane w *II Jana 1, 11* potępiają kompromis. Wskazują na to, że osoba opowiadająca się po stronie wroga musi być uznana za winną poważnego grzechu przeciwko Panu i Jego Kościołowi. Osoba przeciwna odłączeniu uczestniczy w szkodach wyrządzonych przez fałszywego nauczyciela. Niewątpliwie wina leży po stronie tych, którzy utrzymują takie związki.

Obowiązek drugiego oddzielenia (wycofanie się ze społeczności i odmówienie współpracy nawet z biblijnie wierzącymi ludźmi, szczególnie przywódcami, którzy świadomie wspierają fałszywych nauczycieli) jest także wyraźnie potwierdzony w *II Tesaloniczan 3, 6. 14. 15,*

gdzie apostoł naucza, że świadome odrzucanie jakiegokolwiek fundamentalnego obowiązku w życiu chrześcijańskim **musi** spotkać się z ostrą krytyką ze strony Zboru i oddzieleniem. W szóstym wersecie czytamy – „Nakazujemy wam, bracia, w imieniu Pana Jezusa Chrystusa, abyście stronili od każdego brata, który żyje nieporządnie # 3, a nie według nauki, którą otrzymaliście od nas”.

Słowo „nauki” dotyczy wszystkich fundamentalnych doktryn i obowiązków, których nauczał natchniony apostoł. W tym zawarte są także istotne przykazania, aby trzymać się z dala od fałszywej religii. Jeżeli ktoś jest niezdyscyplinowany i w rażący sposób ignoruje apostołską naukę, najpierw ma być ostrzeżony, a jeżeli się nie upamięta, to mamy od niego „stronić”.

W *II Tesaloniczan 3* Paweł stosuje tę zasadę szczególnie do próżniaków i plotkarzy, ale to jest tylko jedno zastosowanie tak ważnego elementu dyscypliny zborowej. Jeżeli dana osoba musi podlegać dyscyplinie z powodu lenistwa czy pasożytności na innych, to o ile bardziej powinna podlegać dyscyplinie za odrzucanie nakazu o odłączeniu od fałszywej nauki.

Nowotestamentowy nacisk, aby wierzący nie zawierali żadnych kompromisów z wrogami Boga, jest także widoczny w Starym Testamencie. W *II Kronik 19, 2* Bóg mówi poprzez proroka Jehu i napomina i gani judzkiego króla Jehoszafata za to, że wszedł w układ z królem Izraela Achabem. Kiedy Jehoszafat został poproszony przez Achaba o pomoc w działaniach wojennych, odpowiedział mu: „Ja zrobię co ty zrobisz, a co zrobi twój lud, zrobi mój lud; pójdziemy z tobą na wojnę” (*II Kronik 18, 3*). Właśnie takie stanowisko zajmują dzisiejsi biblijnie wierzący ale ekumenicznie nastawieni ludzie w relacjach z innymi wyznaniem. Ale Bóg potępił Jehoszafata stwierdzając: „Czy musiałeś pomagać bezbożnemu i okazywać miłość tym, którzy nienawidzą Pana? Przez to ciąży na tobie gniew Pana” (*II Kronik 19, 2*).

Chociaż Jehoszafat później zmienił swoje postępowanie, to jego przyjaźń i powiązania z Achabem kosztowały go utratę wszystkich dzieci z ręki najstarszego syna i w końcu wymordowanie wszystkich wnuków. Ta zasada, tak boleśnie odczuta, staje się jasna, że kiedy Boży ludzie zawierają kompromis z wrogami Boga, popełniają poważny grzech i taka

postawa prowadzi do problemów.

Niechęć do odłączenia się od fałszywej nauki oraz od **ludzi lansujących tę naukę** jest nieposłuszeństwem wobec Boga i obciąża ogromną winą. Potwierdzają to także wersety z *Objawienia 18, 4-5*, gdzie opisana jest nieprawość i cudzołóstwo Babilonu. Czytamy tam: „I usłyszałem inny głos z nieba mówiący: Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające. Gdyż aż do nieba dosięgły grzechy jego i wspomniał Bóg na jego nieprawości”. Niektórzy mówią, że Babilon oznacza Kościół rzymskokatolicki. Inni twierdzą, że Babilon oznacza grzeszne społeczeństwo wszechczasów. Bez względu na to, jaką wybierzemy interpretację, to główna prawda pozostanie taka sama. Jeżeli wierzący ludzie mają powiązania z wrogami Boga, to biorą udział w ich grzechach, zarażają się ich chorobami i podlegają karze od Boga.

Idący na kompromis biblijnie wierzący ludzie może wcale nie mają zamiaru zachęcać wrogów Chrystusa, ale z całą pewnością to czynią, ponieważ Pan tak właśnie określa ich postępowanie w Swoim Słowie. Kiedy Bóg zabrania takich związków, Jego dzieciom nie wolno tego ani odrzucać ani ignorować. Biblijnie wierzący ludzie współpracujący z fałszywymi nauczycielami na pewno są winni tego strasznego zła – Biblia często to stwierdza. Tak więc wierzący nie mogą być w bliskiej społeczności z nimi ani współpracować z nimi. Są nieposłuszni Panu w tak ważnej sprawie.

Niektórzy stwierdzili, że nie mogą zaakceptować drugiego odłączenia, ponieważ to by prowadziło do trzeciego i czwartego etapu. Mówią, że musieliby się odłączyć od tych, którzy nie chcą się oddzielić od tych, którzy nie chcą się oddzielić od fałszywych nauczycieli. I tak w nieskończoność. Ale to jest niemądry powód, dla którego mielibyśmy odrzucić biblijny nakaz. Zwykle nie odrzucamy Bożego nakazu tylko dlatego, że obawiamy się, że popadniemy w skrajności. Ci, którzy szydzą z drugiego oddzielenia pokazują jedynie, że w ogóle nie są gotowi na to, aby się odłączyć. W swoim słynnym kazaniu pt. *Żaden kompromis* C. H. Spurgeon określił to w ten sposób: „Aby nie ośmieszyć mojego świadectwa, odciąłem się zupełnie od tych, którzy błędzą w wierze, a nawet od tych, którzy mają z nimi jakieś powiązania” („Metropolitan Tabernacle Pulpit”, 1888, nr 2047).

„Dla jednych, którzy mają wątpliwość, miejcie litość” (Judy 1, 22) • SPIS TREŚCI

Oczywiście, kiedy mówimy o zerwaniu społeczności z biblijnie wierzącymi ludźmi, którzy współpracują i mają społeczność z fałszywymi nauczycielami, nie wolno nam zapominać, że niektórzy mogą nie wiedzieć o Bożych nakazach albo nie zdawać sobie sprawy ze swej sytuacji. Musimy otoczyć szczerą troską i współczuciem takich ludzi i przekonywać ich zanim pomyślimy o odłączeniu.

Wielu biblijnie wierzących ludzi zostało błędnie pokierowanych, tak że w jakiś sposób obdarzają uznaniem fałszywych nauczycieli. Potrzebują oni biblijnego zrozumienia w tej sprawie. Większość prawdziwie narodzonych na nowo ludzi instynktownie odczuwa niepokój związany z kompromisem, ale możliwe, że zostali wprowadzeni w błąd przez przywódców, którym zaufali. Większość biblijnie wierzących ludzi nie jest tak dokładnie świadoma tego, w jakim stopniu ich przywódcy i Kościoły poszły na kompromis. Możliwe, że naszym zadaniem będzie dopomóc takim wierzącym zobaczyć prawdziwą rzeczywistość i z dużą troską nakłonić ich do poważnego zajęcia się tym problemem.

Możliwe, że znamy przywódców znajdujących się w takim kompromisowym położeniu i dopiero zaczynają się zastanawiać nad tą sytuacją. Albo znamy kogoś, kto od dłuższego czasu pełni obowiązki przywódcy Zboru w Kościele, który poszedł na kompromis, ale służy w dość odizolowanym miejscu, daleko od bezpośredniego kontaktu z odstępstwem tego Kościoła. Musimy być ostrożni i pochopnie nie potępiać ludzi bez uwzględnienia ich sytuacji. Powinniśmy zawsze starać się dotrzeć do innych wierzących, starać się im pomóc i przekonać ich, kiedy stają przed tymi poważnymi problemami.

Jednakże, w tych tragicznych czasach jest dużo przywódców, którzy celowo poszli na daleko idący kompromis, chociaż mieli ogromne możliwości, aby zrozumieć i zająć się tym problemem. Tłumaczono im i proszono ich, oraz ganiono ich kompromisową postawę, ale pomimo tych wszystkich wysiłków, pozostają obojętni na wyraźne nakazy Pana. Wydaje się, jakby celowo zdecydowali, że będą Bogu nieposłuszni i swoje Kościoły zachęcają do tego samego postępowania. W przypadku takich ludzi nie ma najmniejszej wątpliwości, że powinniśmy się odłączyć od nich w posłuszeństwie zasady zawartej w *II Tesaloniczan 3* i modlić się, aby dzięki Bożej łasce poczuli się zawstydzeni z powodu swojego

postępowania. Należy podkreślić, że w drugim odłączeniu chodzi szczególnie o **upartych** ludzi, którzy odrzucili Boży nakaz.

Powracając do *II Tesaloniczan 3, 14*, apostoł nakazuje nam: „A jeśli ktoś jest nieposłuszny słowu naszemu, w tym liście wypowiedzianemu, baczcie na niego i nie przestawajcie z nim, aby się zawstydził”. Jak mamy więc postępować wobec nich? Paweł tłumaczy to w następujący sposób: „Nie uważajcie go jednak za nieprzyjaciela, lecz napominajcie jako brata” (*II Tes. 3, 15*). Zakładamy, że ta nieporządna osoba jest prawdziwym wierzącym. Czy to w jakikolwiek sposób zmienia tryb odłączenia? Wcale nie, ponieważ „nie przestawajcie” nie jest jakimś procesem przebiegającym stopniowo. Musi to być zawsze całkowite zerwanie. Jednak mamy obowiązek coś zrobić oprócz odłączenia się, jako że winowajca jest wierzącym. Otóż mamy napomnieć taką osobę. Słowa Pawła nie oznaczają, że tylko **oficjalnie** odłączamy się, a **nieoficjalnie** utrzymujemy bliskie kontakty. Apostoł nie sugeruje, że mamy odróżnić oficjalną społeczność od tej prywatnej. Jego słowa oznaczają, że zrywamy wszelką współpracę i społeczność, i korzystamy z każdej możliwej okazji, aby ostrzec osobę tkwiącą w błędzie i wykazać jej mylne postępowanie. Nasze odłączenie musimy powiązać z napomnieniem.

Biblijna dyscyplina ma na celu chronić prawdę a także, o ile to jest możliwe, zmieniać tych, którzy są w błędzie i odwrócić ich od tego błędu. Gdyby wszyscy lojalni wierzący byli posłuszni temu nakazowi Słowa Bożego i nie współpracowali z ludźmi, którzy poszli na kompromis, to tym drugim wkrótce zrobiłoby się wstyd i zmieniliby swoje postępowanie. Ale nastawionym kompromisowo ludziom często okazywana jest duża serdeczność oraz poparcie ze strony biblijnie wierzącej społeczności. Kiedy wydają książki, otrzymują bardzo dobre recenzje a ich poglądy są ciągle przytaczane. Czy kiedykolwiek odczują wstyd z powodu swojego postępowania?

Nie musimy chyba dodawać, że zanim nastąpi drugie odłączenie musimy dać czas tym, którzy są w błędzie, aby zmienili swoje zdanie tak, jak Pan dał czas na upamiętanie Zborom w Azji, które złamały Boże przykazania (*Obj. 1, 9 – 3, 22*).

Argumenty przeciw odłączeniu • SPIS TREŚCI

Wielu szczerze wierzących chrześcijan doszło do przekonania, że należy zrezygnować z odłączenia na podstawie powodów, które omawiamy poniżej. Najczęściej słyszymy ich dziesięć. Do każdego z nich podamy odpowiedź, uzasadnioną na podstawie Biblii.

(1) Współpraca ekumeniczna stwarza możliwości dla Ewangelii:

„Nie ma absolutnie nic złego we współpracy w ekumenicznym gronie i organizowaniu wspólnych ewangelizacyjnych przedsięwzięć i można współpracować z Kościołami o różnych podejściach doktrynalnych, kiedy stwarzają one możliwości głoszenia Ewangelii. Jeżeli uda nam się zgromadzić więcej ludzi, idąc na współpracę z modernistami, katolikami i liberałami, to musi to być dobre”.

Odpowiedź: Ten sposób uzasadniania oparty jest na stwierdzeniu, że cel uświęca środki. Jeżeli coś działa, to musi być właściwe. Skutki liczą się bardziej aniżeli czystość metod, które wykorzystujemy. To jest właśnie sposób myślenia bezbożnego i niemoralnego społeczeństwa naszych czasów i często zarażają się nim poglądy chrześcijan. W myśl tego, jeżeli wydaje się, że jakiś ewangelista zdobywa dusze ludzi, to zakłada się, że Bóg z pewnością z nim jest, bez względu na to, czy idzie na kompromis czy też nie.

Jednakże Biblia potępia nastawienie: „Czyńmy złe, aby przyszło dobre” (*Rzym. 3, 8*). Chrześcijanom nigdy nie wolno ignorować zasad biblijnych tylko dlatego, że kompromis wydaje się prowadzić do sukcesu. Łaskawy Pan czasem nadal używa Swoich ludzi – przynajmniej przez jakiś czas – nawet kiedy czynią zło i zasmucają Go, ale nadal mają obowiązek dostosować swoje metody do Jego Słowa. Chrześcijanie nigdy nie powinni nadużywać okazywanej im Bożej cierpliwości i interpretować to jako pozwolenie, aby czynić co tylko zechcą. Mamy na to kilka biblijnych przykładów.

Na przykład Mojżesz był nieposłuszny Bogu, kiedy uderzył w skałę (po raz drugi) aby zapewnić ludziom wodę (*IV Mojż. 20, 7-13*). Pomimo swojego nieposłuszeństwa, Bóg okazał mu Swoją łaskę i woda popłynęła. Jednakże Mojżesz postąpił źle i później musiał

zapłacić za swoje nieposłuszeństwo. Błogosławieństwo Boga nigdy nie zwalnia nas z obowiązku rachunku sumienia, posłuszeństwa i wprowadzania zmian (Przeczytaj, np., *Rzym. 6, 1-2* i *Heb. 3, 7-10*).

Bóg napomina Swój lud: „którzy wykonują plan, lecz nie mój, i zawierają przymierze, lecz nie w moim duchu [...] Wyruszają hen do Egiptu, nie radząc się moich ust, aby oddać się pod opiekę faraona i szukać schronienia w cieniu Egiptu. [...] Biada tym, którzy zstępują do Egiptu po pomoc” (*Izaj. 30, 1-2; 31, 1*). Posłuszeństwo jest sprawą nadrzędną w życiu chrześcijańskim. Pan bardziej miłuje posłuszeństwo aniżeli ofiarę. „Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie” (*Jan 14, 15*). Apostoł Jan mówi: „Dzieci, miłujmy nie słowem ani językiem, lecz czynem i prawdą” (*I Jana 3, 18*).

Biblia podaje nam ściśle określone zasady zarówno co do kwestii z kim mamy mieć społeczność, jak również z kim mamy współpracować prowadząc dzieło Pana. Bóg nie chce, aby gromadziły się tłumy – lub abyśmy osiągnęli inne cele – przy pomocy Jego wrogów. Bóg nie potrzebuje współpracy z katolikami i teologicznymi liberałami. On powołuje Swój lud do działania niezależnie od wszystkich fałszywych nauczycieli i pragnie, aby Jego lud polegał tylko na Jego potężnej mocy.

(2) Pan Jezus nigdy nie odłączył się od fałszywych nauczycieli:

„Współpraca i społeczność z tymi, którzy nie podzielają naszych biblijnych poglądów jest dozwolona, ponieważ Pan Jezus tak czynił. On przyjął zaproszenie faryzeuszy i przywódców żydowskich, np. aby przemawiać w świątyni i w synagogach, i wcale się od nich nie odłączył”.

Odpowiedź: Ten argument jest tak bardzo sprzeczny z niezbitymi faktami, że tak częste posługiwanie się nim musi budzić zdziwienie. Pan miał obowiązek chodzić do świątyni i synagog, częściowo dlatego, że był posłuszny zakonowi ale był On także właściwym Królem i Panem ludzi. Jednak, kiedykolwiek znalazł się w tych miejscach, odważnie ujawniał prawdę i występował przeciwko przywódcom religijnym, co prowadziło do stałej wrogości z ich strony i prób zabicia Go. Wszyscy w Izraelu w tamtych czasach widzieli

ogromną przepaść dzielącą Pana Jezusa i przywódców żydowskich! Porównajmy zachowanie Pana z ekumenicznie nastawionymi wierzącymi naszych czasów. Kiedy Zbawiciel udał się do świątyni, czy obejmował niewierzących faryzeuszy i modlił się z nimi? Czy sprawiał wrażenie, że akceptuje ich duchowe życie i wymieniał serdeczne pozdrowienia? Czy pracował z nimi w różnego rodzaju radach i wspólnych przedsięwzięciach? Czy prowadził z nimi dyskusje na temat tego, jak można byłoby pogodzić Jego naukę z ich nauką? Oczywiście, że nie.

W rzeczywistości, Pan Jezus publicznie potępił większość żydowskich nauczycieli jako ślepych i zadufanych w sobie hipokrytów, nazywając ich nawet „plemieniem żmijowym” (*Mat. 3, 7; 12, 34; 23, 33*). Oskarżył ich o zamykanie Królestwa Niebios przed ludźmi i jasno i wyraźnie mówił, że oni sami są poza tym Królestwem. Ich modlitwy były tylko stwarzaniem pozorów i udawaniem, i potępił ich religijne praktyki. Pan Jezus powiedział, że niszczyli Prawdę Bożą i – jeżeli się nie upamiętają – nie unikną ognia piekielnego. Możemy o tym wszystkim przeczytać w *Mateusza 23, 13-33*, gdzie w jednej wypowiedzi Pan Jezus użył nie mniej niż osiem zwrotów zaczynających się od słów „Biada wam”, kiedy słuchało Go szerokie forum zgromadzonych. W wielu innych publicznych mowach Pan Jezus powiedział podobne rzeczy.

Wszystkie publiczne wypowiedzi Pana Jezusa były skierowane przeciwko fałszywej nauce żydowskich przywódców, a to – z ludzkiego punktu widzenia – powodowało ich nienawiść do Niego, zakończoną ukrzyżowaniem Pana na krzyżu Golgoty. W prawie każdym publicznym wystąpieniu Zbawiciel powiedział coś, aby odciąć się od żydowskich przywódców, uczonych w Piśmie oraz faryzeuszy. Każdy poważny czytelnik opisu życia Pana Jezusa spisanego w czterech ewangeliach z całą pewnością zauważy, jak Pan potępił fałszywych nauczycieli w czasie prawie każdego spotkania w świątyni i w synagogach. Z wyjątkiem jednego, każde spotkanie w świątyni kończyło się konfrontacją z Żydami, przy czym dwukrotnie próbowali Go zabić. Spotkania w synagogach też kończyły się wrogim nastawieniem i antagonizmem, i ponownie dwa razy usiłowano Pana Jezusa zabić.

Czy postawa Pana wobec fałszywych nauczycieli w jakikolwiek sposób przypomina zachowanie dzisiejszych ekumenicznie nastawionych wierzących, kiedy utrzymują

kontakty ekumeniczne? To, co robią jest zupełnym przeciwieństwem wszystkiego tego, co czynił Zbawiciel. Mówienie, że Pan Jezus nigdy nie odłączył się od fałszywych nauczycieli za Jego czasów jest czymś niedorzecznym, ponieważ we wszystkich przemowach odcinał się od nich praktycznie każdego dnia Swojej ziemskiej służby.

(3) Koryntianie i Galacjanie nie mieli się odłączyć:

„Paweł wcale nie powiedział wierzącym ze Zboru w Koryncie, że mają zrezygnować z członkostwa, chociaż Zbór miał tak duże problemy, ani też nie doradził wierzącym w Zborach w Galacji, aby opuścili Zbór, chociaż te Zbory w zasadzie odeszły od wiary”.

Odpowiedź: Taka argumentacja jest błędna z dwóch powodów. Po pierwsze, te Zbory nie były „fałszywe”, ale tylko splamione fałszywym myśleniem. Po drugie, w obydwu przypadkach członkowie Zborów **byli** nauczani o odłączeniu i mieli nakaz wykluczenia spośród siebie grupy upartych i nieposłusznych ludzi. Przyjrzyjmy się Zborowi w Koryncie. Pomimo swoich wad i błędów nie był on zdominowany przez herezję. Jego problemy można było rozwiązać. Największym problemem było tolerowanie podupadłego moralnie winowajcy. Apostoł nie radził, aby rezygnowali ze Zboru z prostego powodu: nakazał, aby wykluczyli winnego członka Zboru. Właśnie z tego powodu nie nauczał, że mają się odłączyć, lecz że należy usunąć winowajcę.

W *I Koryntian 5, 9-11* (jak to już było omówione wcześniej), Paweł naucza o obowiązku wykluczenia (rodzaj odłączenia) za różnego rodzaju przewinienia. Paweł mówi Koryntianom, że muszą odłączyć się od wyznających Chrystusa, którzy popełniają takie wykroczenia. Muszą odłączyć się od wszeteczników, chciwców, bałwochwalców (tzn. ludzi, którzy są gotowi pójść na kompromis w sprawach wiary), oszczerców, pijaków i grabieżców. Ponadto muszą unikać takich winowajców i nie spotykać się z nimi, nie utrzymywać kontaktów towarzyskich i nie jadać z nimi.

W *Drugim Liście do Koryntian* Paweł podaje jeszcze jeden poważny nakaz odłączenia od fałszywej religii – ten najczęściej przytaczany – w *II Koryntian 6, 14-18*. *Listy do Koryntian* zawierają tak wiele wskazówek na temat oddzielenia, że zupełnie zaskakujące wydaje się

używanie ich dla uzasadnienia niechęci do odłączenia!

A jaka była sytuacja w Zborach w Galacji? Czy możemy powiedzieć, że nie zalecano im odłączenia od fałszywej nauki? To nieprawda. Paweł dobrze wiedział, że członkowie tych Zborów to byli w większości nawróceni ludzie, którzy byli odwiedzani i niepokojeni przez fałszywych nauczycieli. Jego zadaniem było zaprotestować i nakłonić ich, aby trzymali się Prawdy. Jednocześnie rozkazał im, aby już więcej nie mieli nic wspólnego z tymi fałszywymi nauczycielami. Innymi słowy, naprawdę położył nacisk na obowiązek odłączenia. W *Galacjan 1, 8-9* wyraźnie stwierdził, że fałszywi nauczyciele mają być „przeklęci” (tzn. wykluczeni). W *Galacjan 5, 12* apostoł jeszcze mocniej to wyraził stwierdzając, że fałszywi nauczyciele powinni „okaleczyć siebie”, co dosłownie oznacza „odciąć”. Paweł bardzo zdecydowanie występował przeciwko takim nauczycielom.

Nakazy odłączenia się od błędu w *Listach do Koryntian* i *Galacjan* nie mogą być już chyba bardziej wymowne i stanowcze. W świetle tego, nie możemy zrozumieć jak przeciwnicy biblijnego odłączenia znajdują usprawiedliwienie swojego podejścia w tych właśnie listach. Ich argumenty nie można uznać za słuszne.

(4) Prorocy Starego Testamentu pozostawali w nieposłusznych Bogu społecznościach:

„Oddzielenie jest niewłaściwe, ponieważ w Starym Testamencie prorocy byli powołani do pozostania i służenia Bogu wśród narodu Izraela, chociaż ten naród był nieposłuszny i odszedł od Boga. Ich przykład pokazuje, że można występować przeciwko błędom danej społeczności i nadal w niej pozostawać”.

Odpowiedź: Ten argument jest równie zadziwiający, co ten poprzedni, ponieważ prorocy nie mogli już być bardziej niezależni od religijnego establishmentu i nie mogli już wyraźniej odciąć się od grzesznych przywódców i fałszywych nauczycieli.

Postępowanie narodu Izraela było dla Boga obraźliwe. Bóg oczywiście powołał proroków starotestamentowych, aby pozostawali wśród Izraela. Ale należy pamiętać, że funkcje państwa i wyznania w Izraelu były wtedy połączone i pokrywały się. Przesłanie proroków

częściowo polegało na przepowiadaniu, że Bóg zmieni tę sytuację i zawrze nowe przymierze z ludźmi, na *sercu* których wypisze Swój zakon (np. *Jer. 31, 31-34*). Tak już w Nowym Testamencie Kościół Pana Jezusa Chrystusa, składający się wyłącznie z ludzi wierzących, był odłączony od starotestamentowego państwa wyznaniowego Izraela składającego się zarówno z ludzi wierzących jak i niewierzących. Wydaje się, że ekumenicznie nastawieni wierzący próbują przestawić zegar z powrotem do czasów Starego Testamentu.

Należy podkreślić fakt, że prorocy nigdy nie współpracowali z fałszywymi nauczycielami. W czasie gdy z Bożego rozkazu przebywali wśród ludu Izraela, występowali przeciwko bałwochwalstwu i przeciwstawiali się złym królom. Pomyślmy o Eliaszu, Jeremiaszu i Ezechielu, z jaką spotkali się wrogością i cierpieniem, a wszystko to przeżyli z powodu swojego „odłączenia”. Wszyscy prorocy starotestamentowi występowali przeciwko powszechnemu złu ówczesnego religijnego establishmentu i ponosili tego konsekwencje. Żaden z nich nie zawarł pokoju ani z bezbożnymi przywódcami, ani z prorokami Baala. Sugerowanie, że mieli oni duchową społeczność z takimi ludźmi, czy że w jakikolwiek sposób współpracowali z nimi, nie może być uznane za poważne wyjaśnienie Słowa Bożego.

(5) Według Biblii jedynym warunkiem społeczności jest wiara w boskość Chrystusa:

„Biblia upoważnia do odłączenia tylko w sytuacji, kiedy nie jest uznawana boskość Chrystusa. *II Jana 1, 7* określa fałszywego nauczyciela jako osobę, która nie uznaje, że Chrystus przyszedł w ciele. Wszyscy, którzy uznają, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele są odpowiednimi ludźmi, z którymi można mieć społeczność i współpracować bez względu na to, jakie mają poglądy na temat innych doktryn”.

Odpowiedź: Chociaż rozważaliśmy już ten tok myślenia, to zajmiemy się nim więcej, jako że jest on głównym argumentem używanym dla poparcia ekumenizmu w dzisiejszych czasach. To zastosowanie wersetu z *II Jana 1, 7* jest błędne, ponieważ traktuje go bardzo powierzchownie, ignorując wyraźne implikacje słów Jana. Czytamy w tym tekście: „Bo wyszło na świat wielu zwodzicieli, którzy nie chcą uznać, że Jezus Chrystus przyszedł

w ciele. Taki jest zwodzicielem i antychrystem”.

Stwierdzenie Jana należy traktować **poważnie** i **logicznie**. Co *oznacza* wiara w boskość Chrystusa? Jeżeli ktoś **naprawdę** wierzy, że jedna z Osób Trójcy Świętej przyszła na ziemię w ciele, to z całą pewnością wierzy w **konsekwencje** tego. Ten ktoś będzie wierzył, że każde Słowo Chrystusa było nieomyślne i należy być Mu posłusznym. Taka osoba wierzy w Jego bezgrzeszność, Jego moc, Jego cuda, oraz wierzy w Jego własne wyjaśnienie dotyczące Jego misji na ziemi.

W jaki sposób może ktoś **naprawdę** wierzyć, że Chrystus był Bogiem, i jednocześnie wierzyć, że mylił się w tym co mówił i co czynił? Jeżeli jakiś teologiczny liberał odrzuca nieomyślność słów Chrystusa, nie wierzy w zmartwychwstanie i cuda, i nie zgadza się z nauką biblijną o dziele pojednania dokonany przez Chrystusa, to nie możemy zaakceptować jego twierdzenia, że wierzy, że Chrystus jest Bogiem. To jest bezmyślne gadanie i puste stwierdzenie. Takie stwierdzenie nie ma żadnego znaczenia, jest bezsensowne i próżne. Nie jest konsekwentne i nie zgadza się z krytycznym podejściem takiego człowieka do Chrystusa i odrzuceniem przez niego nauki Chrystusa. Jego twierdzenia pozostają tylko słowami.

Tak naprawdę to nie musimy nawet pytać o jego poglądy na temat boskości Chrystusa, ponieważ jego brak wiary w inne istotne doktryny mówi samo za siebie. Nie może poważnie i prawdziwie wierzyć, że Bóg przyszedł w ciele, ponieważ nie ma dla Boga wystarczającego szacunku, i dlatego nie możemy takiemu liberałowi okazywać żadnego duchowego uznania i aprobaty.

Jeżeli przyjrzymy się jeszcze dokładniej słowom Jana to zauważymy, że nie tylko posługuje się Jego osobistym imieniem, a także nadaje Panu Jego **tytuł**. Potępia tych wszystkich nauczycieli, „którzy nie chcą uznać, że Jezus **Chrystus** przyszedł w ciele”. Określenie „Chrystus” (tzn. „Namaszczony”) oznacza **Mesjasza** ustanowionego przez Boga, który zbawi ludzi od grzechu. Za każdym razem, kiedy w Biblii wymieniane jest słowo **Chrystus**, brzmienie jego podobne jest do dźwięku pięknego dzwona, który przypomina nam o raz na zawsze dokonany dziele Zbawiciela na krzyżu Golgoty i cudownej doktrynie o usprawiedliwieniu z samej łaski przez samą wiarę.

Jan określa fałszywego nauczyciela jako tego, który nie wierzy, że przyszedł wyznaczony przez Boga Zbawiciel, który poniósł grzech ludzi i jest doskonałą ofiarą za wszystkie nasze grzechy. Właściwie to mówi, że każdy, kto twierdzi, że jest chrześcijaninem ale jednak nie wierzy, że Chrystus na krzyżu Golgoty złożył **pełną ofiarę** za grzech, i nie wierzy, że dzieło Chrystusa jest **jedyną i wyłączną podstawą** przebaczenia wszystkich grzechów, to ten, kto tak nie wierzy jest oszustem.

Pamiętamy, że oficjalne stanowisko Kościoła rzymskokatolickiego całkowicie potępia tego rodzaju naukę. Katolicka doktryna kategorycznie zaprzecza, że zasługi Chrystusa są całkowicie wystarczające w zbawieniu człowieka, oraz że usprawiedliwienie jest tylko i wyłącznie z wiary. A Jan bardzo podkreśla tę doktrynę i wręcz upiera się przy niej. Nie chce, aby jego słowa były rozumiane jako zwykłe, nieistotne szczegóły. Dostarcza nam skutecznego i adekwatnego testu sprawdzającego wiarę danej osoby. Chce, abyśmy zadali pytanie: „Czy wierzysz, że nieomylny, czyniący cuda Syn Boży, przyszedł, aby cierpieć i umrzeć na Golgocie dla odpuszczenia naszych grzechów i jest naszym jedynym Kapłanem i Pośrednikiem? Czy wierzysz, że ufając jedynie Chrystusowi – a nie sobie, czy swojemu Kościołowi lub sakramentom swojego Kościoła – twoje grzechy są z łaski obmyte a twoja dusza jest zbawiona?”.

Jeżeli ktoś nie potrafi twierdząco odpowiedzieć na te pytania, to naszym zadaniem jest pokazać mu, uprzejmie i delikatnie drogę zbawienia, a nie okazywać mu uznanie i mieć z nim społeczność, jak gdyby był zbawiony. Naszym obowiązkiem jest pokazać ludziom **wszystkie implikacje** boskości naszego Pana, a nie pogrążyć ich w ciemności i złudzeniach fałszywej formy chrześcijaństwa.

Pytanie Jana będące ważnym testem zamieniono w płytkie, powierzchowne pytanie pozbawione istotnych implikacji. Tą techniką posługuje się wielu ludzi wywodzących się z kręgów biblijnie wierzących w celu usprawiedliwienia swoich kompromisowych zachowań we współpracy z fałszywymi nauczycielami.

Apostoł Jan w dalszych wersetach pisze: „Kto [...] nie trzyma się nauki Chrystusowej, nie ma Boga”. „Nauka Chrystusowa” obejmuje tę naukę, zgodnie z którą Chrystus przyszedł w ciele, cierpiał i zmarł za grzeszników na Golgocie, i stał się doskonałym, pod każdym

względem wystarczającym Pośrednikiem i Zbawicielem tych wszystkich, którzy przez Niego przyjdą do Boga. „Nauka Chrystusowa” obejmuje także całą Prawdę o bezgrzesznej Osobie Pana Jezusa, Jego nieomylnego nauczania, oraz mocy wszystkich Jego wypowiedzi. Jan mówi, że jeżeli ktoś naucza, ale odrzuca naukę Chrystusową, to nie ma być uznawany jako prawdziwy chrześcijanin, a ludzi należy ostrzec, że jest on fałszywym nauczycielem. Współpraca w ekumenicznym gronie jest sprzeczna z Biblią i głęboko zasmuca Boga. Sposób w jaki ekumenicznie nastawieni ludzie wykorzystują fragment z *II Jana 1, 7-9* jest trawestacją poważnej i rzetelnej egzegezy Słowa Bożego.

(6) Oddzielenie jest grzechem rozłamu:

„Odłączenie jest niewłaściwe ponieważ jest grzechem rozłamu potępionym w *I Koryntian 1, 10*, gdzie Paweł nakazuje »aby nie było między wami rozłamów«. W żadnym wypadku nie można dzielić Kościoła Bożego”.

Odpowiedź: Pierwszą odpowiedzią na ten argument jest zwykle uzupełnienie cytowanego wersetu z *I Koryntian 1, 10*, gdzie Paweł mówi: „A proszę was, bracia (...) abyście wszyscy byli jednomyślni i aby nie było między wami rozłamów, lecz abyście byli zespoleni jednością myśli i jednością zdania”.

Musimy zadać pytanie: czy apostoł Paweł „był zespolony” jednością myśli i zdania z Judaistami lub innymi niewierzącymi fałszywymi nauczycielami? Oczywiście jest, że Duch Święty (mówiący przez Pawła) nawołuje do jedności między tymi, którzy **mogą** się łączyć w myśli i zdaniu, ponieważ kochają i wierzą w tę samą Ewangelię. Niemądre i niewłaściwe jest stosowanie tego wersetu w celu pobudzenia do jedności, ponieważ mamy nakaz **nie** zgadzać się z nimi!

Rozłam jest terminem obejmującym swym znaczeniem jakiegokolwiek formy podziału, które są nieusprawiedliwione i są na przykład spowodowane błądą kłótnią, napadem złości, niezdolnością wybaczenia, egoizmem, pychą, zazdrością, buntem czy brakiem miłości. Jakiegokolwiek odłączenie wynikające z posłuszeństwa wyraźnemu nakazowi Słowa Bożego (przeciwstawienie się fałszywej nauce czy jakiś inny poważny błąd) w żaden sposób nie

może być uznane za grzech rozłamu.

(7) Pszenica i kąkol muszą rosnać razem:

„Naszym obowiązkiem jest pozostawać w Kościołach bez względu na to, czy zбочą na złą drogę, a także współpracować w ewangelizacji z tymi, którzy nie podzielają biblijnych poglądów, ponieważ Pan mówi, że w Jego Kościele będą dobre i złe elementy, aż do dnia sądu. Podobieństwo o pszenicy i kąkolu uczy nas, że nie mamy próbować budować czystego Kościoła, ale mamy pozwolić im rosnać razem aż do żniwa”.

Odpowiedź: Wszyscy, którzy używają tego argumentu na uzasadnienie niechęci oddzielenia od błędu, nie biorą pod uwagę tego, w jaki sposób sam Pan interpretował to podobieństwo. Wydaje im się, że **pole** na którym pszenica i kąkol rosna razem oznacza **Kościół**. Stąd wyciągają wniosek z tego podobieństwa, że mowa w nim jest o Kościele, kiedy jest powiedziane, że chrześcijanie i niezbawieni ludzie będą razem aż do żniwa.

Jednakże Pan mówi w *Mateusza 13, 38*, że pole oznacza **świat**, a nie Kościół! To podobieństwo w ogóle nie mówi o Kościele. Ten podstawowy błąd w interpretacji podobieństwa doprowadził do nauczania, które przeczy licznym fragmentom Nowego Testamentu. Werset po wersecie uczy nas, abyśmy uważali na fałszywą naukę, aby nie miała dostępu do naszych zgromadzeń, oraz nie wolno nam akceptować tych, którzy są za taką nauką odpowiedzialni. Nie jest wolą Bożą, aby aż do końca świata w Kościele Pana zdrowa nauka była głoszona wraz z nauką demonów!

(8) Pan Jezus modlił się o jedność między chrześcijanami, a nie o oddzielenie:

„Właściwą rzeczą jest pracować z wszystkimi, którzy wyznawają Chrystusa, bez względu na to, czy przyjmują naukę biblijną czy nie, ponieważ Pan modlił się o taką jedność w *Jana 17, 21*. Pan modlił się: »Aby wszyscy byli jedno, [...] aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś«. Odłączenie zawsze dzieli, a więc jest przeciwieństwem tego, czego Zbawiciel pragnie i o co się modli”.

Odpowiedź: Aby zrozumieć słowa Chrystusa, musimy dokładnie wiedzieć kim byli ludzie, o których Zbawiciel się modlił. Czy modlił się o wszystkich ludzi w całej historii świata, którzy tylko **twierdzili**, że są Jego naśladowcami? Albo czy modlił się o prawdziwych chrześcijan? Z całą pewnością nie modlił się o fałszywych chrześcijan, ponieważ powiedział: „W owym dniu wielu mi powie: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim [...] i w imieniu twoim nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie” (Mat. 7, 22-23).

W *Jana 17* Pan modlił się tylko i wyłącznie o prawdziwych chrześcijan. Kiedy czytamy Jego modlitwę zauważamy, że modlił się o tych, którzy mają żywot wieczny i znają Boga (werset 3), którzy przyszli do Chrystusa i strzegą Jego Słowa (werset 6), którzy przyjęli Prawdę (werset 8), którzy nie są ze świata (wersety 14-16), którzy są jedno z Trójcą Świętą (werset 21), którzy zakosztowali chwały Pana (werset 22), którzy z całą pewnością idą do Nieba (werset 24), oraz którzy mają radość Pana w sobie (werset 26).

Innymi słowy, Pan wyraził to aż nazbyt jasno, że Jego wspaniała modlitwa była zanoszona **tylko i wyłącznie** za ludzi narodzonych na nowo, którzy znają i kochają Go i bezgranicznie wierzą Jego Słowu. Pan z całą pewnością nie modlił się o teologicznych liberałów, o tych, którzy sprzeciwiają się zasadniczemu doktrynom, ani o tych, którzy odrzucają naukę o usprawiedliwieniu z wiary albo głoszą naukę o usprawiedliwieniu dzięki uczynom. Rzeczywiście ta jedność, o którą modlił się Chrystus jest jednością jaką mogą przeżywać tylko prawdziwi wierzący, ponieważ w tej jedności Jego ludzie są zjednoczeni w taki sposób jak Ojciec, Syn i Duch Święty: „aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy” (werset 22). Osoby Trójcy Świętej są zjednoczone w **Prawdzie** i w **duchowym życiu**. Osoby chwalebnej Trójcy Świętej nigdy nie mogłyby wierzyć inaczej lub mówić inaczej!

Jako biblijnie wierzący ludzie możemy stanowić prawdziwą duchową jedność tylko z tymi, którzy dzielają z nami Prawdę, i którzy dzielają życie duchowe wynikające z biblijnego nawrócenia. Nigdy nie wolno nam udawać, że jest jakakolwiek duchowa jedność między nami a tymi, którzy nie znaleźli Chrystusa, albo odrzucają Jego Ewangelię.

(9) Pan Jezus powiedział, że nie mamy sądzić jeden drugiego:

„Nie możemy odłączyć się od ludzi, którzy wyznawają Chrystusa, ponieważ Pan powiedział, że nie wolno nam sądzić innych. Ludzie opowiadający się za odłączeniem mają krytykanckie nastawienie i potępiają innych w sposób, który Zbawiciel zabronił, kiedy powiedział: »Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni« (*Mat. 7, 1*)”.

Odpowiedź: Ludzie wysuwający taki argument nie biorą pod uwagę wielu fragmentów Słowa Bożego, które nakazują nam oceniać i analizować, aby zabezpieczyć się przed fałszywymi nauczycielami. Na przykład, w *1 Jana 4, 1* czytamy: „Umiłowani, nie każdemu duchowi wierzcie, lecz badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków wyszło na ten świat”. Także w *Rzymian 16, 17* czytamy: „A proszę was, bracia, abyście się strzegli tych, którzy wzniecają spory i zgorszenia wbrew nauce, którą przyjęliście; unikajcie ich”.

Powinno to być oczywiste, że w *Mateusza 7* Pan mówi o obłudnym krytykowaniu innych. Szczególnie skupia naszą uwagę na ludziach, którzy krytykują innych za czyny, które sami popełniają i nie widzą belki w swoim własnym oku. Pan nie wypowiada się przeciwko analizowaniu i ocenianiu.

Ludzie, którzy sądzą, że w *Mateusza 7* Pan wypowiada się przeciwko chrześcijańskiemu rozeznawaniu i ocenianiu, powinni przeczytać dalszą część tego rozdziału, a w szczególności werseły 15-23. W wersecie 15 Pan nakazuje nam, abyśmy się strzegli fałszywych proroków, którzy przychodzą do nas w odzieniu owczym, natomiast wewnątrz są wilkami drapieżnymi. Wilków nie wolno wpuszczać pomiędzy owce. Ale jak rozpoznamy, czy są wilkami przebranymi za owce, jeżeli nie będziemy oceniać i analizować? Następnie mówi, że mamy rozpoznać fałszywych nauczycieli na podstawie ich owoców, i w ten sposób udziela nam wskazówek, **jak** mamy wykryć tych, których należy odrzucić. Teologiczni liberałowie publikują dużo „owocu” w postaci wydawanych książek, które są zaprzeczeniem podstaw wiary. „Owocem” katolicyzmu rzymskiego jest bluźnierstwo mszy i mnóstwo innych niebiblijnych praktyk.

W *Mateusza 7, 21-23* Pan ostrzega nas przed tymi, którzy twierdzą, że czynią cudowne

rzeczy w Jego imieniu, ale czynią bezprawie, i Pan nie ma z nimi nic wspólnego. On nie miał społeczności z fałszywymi nauczycielami i On jest naszym przykładem.

Gdyby tylko ci, którzy przytaczają powyższy argument przeczytali cały siódmy rozdział *Ewangelii Mateusza*, przekonali by się, że zupełnie źle zastosowali słowa Zbawiciela, twierdząc, że nauczał zasad całkowicie sprzecznych z tym, co zawarte jest w dalszej części tego rozdziału.

(10) Pan mówi: „Utwierdź, co jeszcze pozostało”:

„*Objawienie 3, 2* uczy, że mamy pozostać w naszych Kościołach bez względu na to, jakie panują w większości z nich dekadentyczne teologiczne poglądy i w co wierzą przywódcy. Naszym zadaniem jest rozgłaszać Prawdę w najciemniejszych duchowo miejscach i w ten sposób »utwierdzać, co jeszcze pozostało«. Te słowa były skierowane do Zboru w Sardes, który był martwym Zborem”.

Odpowiedź: Ludzie używający tego argumentu posuwają się za daleko twierdząc, że Zbór w Sardes był całkowicie umarły. Po pierwsze, wydaje się, że Zbór w Sardes był całkowicie zdrowy w swoich przekonaniach. Nie odrzucił fundamentalnych, ważnych dla zbawienia duszy ludzkiej doktryn wiary. Zbór ten miał reputację teoretycznie zdrowego doktrynalnie Zboru. Zbór w Sardes nie miał zdyscyplinować heretyków i zmienić doktrynalną postawę; Zbór ten miał „obudzić się”. Zbór w Sardes został napomniany ponieważ gromadzący się w nim ludzie, chociaż wyznawali właściwą naukę, to byli martwi w sensie zapału dla Pana i witalności. Ludzie wyznawali zdrową naukę, ale smacznie sobie spali. Nakaz, aby „Utwierdzić, co jeszcze pozostało” oznacza: „Pobudźcie się do służby. Prowadźcie rozmaite prace ewangelizacyjne i chodźcie z Panem. Skończcie z formalizmem i zbaczaniem z drogi służby!”. Zbór w Sardes posiadał **Prawdę** ale potrzebował **zapału**.

Należy podkreślić, że Zbór w Sardes miał darowany krótki czas, aby się upamiętać i zacząć prowadzić życie całkowicie i szczerze oddane Bogu. To raczej nie jest zachętą dla tych, którzy całe swoje życie poświęcają na utrzymywanie kontaktów ekumenicznych, z ludźmi, którzy są zarówno duchowo umarli jak i wyznawają niezdrową naukę.

Listy do innych Zborów w *Objawieniu 2-3* pokazują, że Pan żąda, aby natychmiast zająć się korygowaniem fałszywej doktryny. Zbory są surowo napominane za tolerowanie fałszywych nauczycieli przez jakikolwiek okres czasu! Czy to jest zgodne z tym podejściem, że wierzący powinni pozostać w odstępczym środowisku? Wyrażenie użyte w liście do Zboru w Sardes w *Objawieniu 3, 2* – „Utwierdź, co jeszcze pozostało” – wcale nie miało na celu usprawiedliwić kompromisu. Wyrwanie tego wersetu z kontekstu i użycie go w tym celu oznacza świadome niewchodzenie do grząskiego gruntu sąsiednich wersetów, które świadczą o Bożej zdecydowanej dezaprobachie doktrynalnego zamieszania w Jego Zborach.

Stań po stronie Prawdy! Wniosek • SPIS TREŚCI

Czytelnik, który rozsądnie i uczciwie przeanalizuje argumenty **przeciw** odłączeniu wkrótce dojdzie do wniosku, że oparte są one na niezwykle słabych i nieprzemyślanych tezach. Kiedy zdolni i utalentowani przywódcy uciekają się do posługiwania się takimi argumentami, widać bankructwo uzasadnienia ich działań ekumenicznych i inkluzywistycznych. Naszym wyraźnym biblijnym obowiązkiem jest trzymanie się od tego z daleka, pozostawanie odłączonym od wszelkich form fałszywego nauczania, i zachowanie wyraźnego świadectwa Ewangelii na chwałę Panu i dla wiecznego zbawienia cennych dusz. Jak już wcześniej zauważyliśmy, właśnie **takie stanowisko** przyjmowali nasi poprzednicy w wierze. Właśnie **takie stanowisko** podziela zdrowe, tradycyjne, biblijne chrześcijaństwo. To, co obserwujemy dzisiaj jest nowym, radykalnym odejściem od prawdziwego biblijnego chrześcijaństwa. A jakie my zajmujemy stanowisko w tej sprawie?

Przypisy końcowe • SPIS TREŚCI

1. Przewodniczącym konferencji w Nottingham była czołowa postać środowiska protestanckiego w Kościele anglikańskim, dr John R. W. Stott.

2. Wiele Kościołów zaczęło przeżywać swój upadek opowiadając się za teologicznym liberalizmem w ciągu ostatnich 140 lat. Przez wiele lat duża grupa biblijnie wierzących ludzi pozostała w tych Kościołach i walczyła o powrót do Prawdy. Występowali bardzo zdecydowanie przeciwko fałszywym nauczycielom. Autor niniejszego artykułu nie chce krytykować biblijnie wierzących ludzi, którzy poważnie walczyli o wiarę pozostając w duchowo upadłych Kościołach. Autor wierzy, że ci wierzący powinni byli odejść z tych Kościołów, ale docenia odważne wysiłki wielu, którzy bronili Prawdy od wewnątrz. Dzisiejszy problem polega na tym, że większość biblijnie wierzących ludzi, pozostających w tych odstępczych Kościołach, przestała walczyć i poszła na kompromis. Obecnie większość z nich zaakceptowała ten niebiblijny element jako uzasadniony i równie chrześcijański.

3. *Biblia warszawsko-praska* sparafrazowała greckie słowo w tłumaczeniu tego fragmentu – „abyście stronili od każdego brata, który gnuśniej bezczynnie”. Jednak greckie słowo właściwie przetłumaczone powinno być jako „nieporządnie” (por.: „brata, który postępuje wbrew porządkowi” [*Biblia Tysiąclecia, Przekład ekumeniczny*]; „brata, postępującego wbrew porządkowi” [*Przekład milenijny*]; „brata, który narusza porządek” [*Biblia poznańska*]). To oznacza: ‘nieposłuszenie, niesfornie, samowolnie, niezdyscyplinowanie, bez trzymania się szyku, bez trzymania tempa, niezgodnie z taktem’. Jedną z form nieporządku jest lenistwo, ale użyte słowo w swoim znaczeniu zawiera wszystkie formy nieporządku i nie można tego słowa ograniczać tylko do znaczenia, jakie znajduje się w *Biblii warszawsko-praskiej*.

Greckie słowo dla wyrażenia „leniwy” to całkiem inne słowo i Paweł używa go w innym miejscu. Jeżeli chciałby go użyć w tym fragmencie, na pewno by to zrobił. Używając słowa „leniwy” zamiast „nieporządny”, *Biblia warszawsko-praska* ukryła podstawową zasadę, zgodnie z którą świadome odrzucanie Bożego porządku jest przewinieniem zasługującym na zastosowanie dyscypliny zborowej. To błędne tłumaczenie zamieniło cały ten fragment w uwagę dotyczącą jednego poszczególnego zastosowania tej zasady, a mianowicie problemu leni.

SPIS TREŚCI

Peter Masters

Tłumaczyli Barbara i Peter Nicholson